

Radny tropi „Tęczowy Piątek”

data aktualizacji: 2020.01.08 autor: Włodzimierz Szczepański



Artur Pietrus, żyrdowski radny zaniepokoił się organizowaną w szkołach akcją przeciwko dyskryminacji, w tym też osób homoseksualnych. (Fot. Włodzimierz Szczepański)

Artur Pietrus, żyrdowski radny zaniepokoił się organizowaną w szkołach akcją przeciwko dyskryminacji, w tym też osób homoseksualnych. I tak poprosił na przyszłość, aby prawnicy ratusza sprawdzili, czy nie możliwości zakazania gminnym szkołom udziału w „Tęczowym Piątku”.

- Gdy pierwszy raz zorganizowaliśmy „Tęczowy piątek” natychmiast mieliśmy kontrolę kuratorium. A ostatnio zaprosiłem ministra edukacji. Oczywiście nie było go - śmieje się Andrzej Jaroszewski, dyrektor XXX Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Śniadeckiego i odważnie dodaje: - Działania na rzecz zapobiegania dyskryminacji to przecież statutowe działanie szkoły, inicjatywa wypłynęła od uczniów, była dobrowolna i jeszcze zgody od rodziców pozyskałem, żaden kurator czy minister nie może na zabronić organizowania.

Uchodzi za jednego z odważniejszych dyrektorów, gdyż ta akcja już z powodu samej nazwy znalazła się na cenzurowany. Jeden z prawniczych portali wylicza 10 powodów, dla których nie może być

organizowana. Jednym z nich była oczywiście „promocja homoseksualizmu”.

Żyrardowski radny Artur Pietrus oczekiwał od magistratu również listy placówek, które wzięły udział akcji. Okazuje się, że żadna ze szkół, które podlegają miastu, nie uczestniczyła w „Tęczowym Piątku”. Okazuje się również, że Ministerstwo Edukacji „profilaktycznie” poinformowało szkoły o tym wydarzeniu i co w przypadku, gdy rodzic nie zgadza się na lekcje równościowe. Ministerstwo podkreśla, że musi być jego zgoda. Podobnie z wejściem do szkół edukatorów seksualnych i innych przedstawicieli organizacji pozarządowych. Wspomniane warszawskie liceum organizowało „Tęczowy Piątek” bez udziału osób z zewnątrz.

Na sesji Rady Miasta Żyrardowa zapytaliśmy radnego Artura Pietrusa o jego wniosek.

- To rodzice powinni decydować, a nie powinno być cokolwiek narzucane. Jeśli rodzice chcą uczyć takich wartości, to nic nie stoi na przeszkodzie, niech uczą w domu - tłumaczy.

Zauważyliśmy, że warunkiem uczestnictwa w tym wydarzeniu jest zgoda rodzica.

- Czysto teoretycznie tak. Natomiast była historia publikowano takich szkół, a potem zniknęły. Nie było wiadomo, które szkoły biorą udział, a które nie. Zazwyczaj rada rodziców jest pytana o zgodę, a nie wszyscy rodzice. Zdanie kilku osób można przeforsować, nie pytając zgody większości rodziców o zdanie - przekonuje.

Nie obawia się jednak, że temat „gender” i „LGBT” pojawi się w żyrardowskich szkołach, bo z odpowiedzi miasta wynika, że tematu nie ma. Faktycznie, nie udały się nawet lekcje antydyskryminacyjne „Tęczowy Piątek”.

- Jeśli problem się pojawi, będziemy rozmawiać. Jeśli większość rodziców chce, to nie będziemy decydować za nich. Chciałbym jednak uniknąć sytuacji, że mniejszość dyktuje większości - tłumaczy radny Artur Pietrus.

Czy podobne „pojednawcze” wnioski wynikają z analizy pisma radnego? Wysłaliśmy je również do analizy.

- Pismo radnego jest całkowicie niezrozumiałe z tego względu, iż „Tęczowy Piątek” jest inicjatywą uczniów i nauczycieli. Odbywa się w tych szkołach, w których społeczność szkolna chce go zorganizować. Nie wiem, czy któraś z żyrardowskiej szkół zorganizowała wydarzenie wokół „Tęczowego Piątku”, mam ogromną nadzieję, że tak i żałuję, że sam nie jestem w społeczności szkolnej - chętnie bym pomógł w organizacji. „Tęczowy Piątek” jest dniem, podczas którego skupiamy się na tematach akceptacji, otwartości, różnorodności. To może być jedyny dzień, kiedy dzieciaki myślące, że nie pasują do tego świata mogą poczuć się, choć chwilę dobrze. Domyślam się, że pan radny tego nie rozumie i jedyne co potrafi to zakazywanie wydarzeń, które nie są po myśli z jego światopoglądem - dla „Głosu Żyrardowa i Okolicy” komentuje Paweł Szamburski, gej z Żyrardowa, działa w stowarzyszeniu „Miłość nie wyklucza”.

Materiał opublikowaliśmy (2.01) na łamach "Głosu Żyrardowa i Okolicy".

Ciężkie działa przeciw tęczowemu

- „Nigdy nie powiedzieliście mi, że to, co czuję jest ok. Czułem się samotny, zagubiony, niezrozumiany (...). Po dwóch latach walczenia ze sobą coś we mnie pękło. Stałem na

krawędzi okna. Chciałem wyskoczyć. Nie zrobiłem tego, bo gdzieś we mnie jest odwaga, by żyć w zgodzie z sobą” - to fragment listu młodego geja czytane w spocie Kampanii Przeciw Homofobii. Wystąpili nim m.in. Małgorzata Rozenek-Majdan, Jerzy Radziwiłłowicz i Majka Jeżowska. Spoty pojawiły się tydzień przed „Tęczowym Piątkiem”, który organizowany jest pod koniec października. Akcję zainicjowała cztery lata temu przez Kampanię Przeciw Homofobii. W podsumowaniu przez KPH ostatniego wydarzenia czytamy: - Mimo szlachetnego celu, równościowa inicjatywa spotkała się z licznymi atakami. Tęczowym Piątkiem straszyły fundamentalistyczne organizacje - Ordo Iuris wspólnie z Fundacją Mamy i Taty (...) Absurdalny list wystosowała toruńska Solidarność. Małopolska kurator oświaty Barbara Nowak nazwała akcję „deprawowaniem uczniów” strasząc szkoły kontrolami. Ciężkie działa przeciw „Tęczowemu Piątkowi” wytoczył również Rzecznik Praw Dziecka, któremu wtórowała szerząca dezinformację TVP.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/34239-radny-tropi-teczowy-piatek>